

Kategoria I, kl.1-4 SP

I miejsce

Jan Supruniuk z Opola

Zielony Baranek

Moje myśli o polskich górach

Czasem małe

Czasem duże

Czasem białe

Czasem szare

Czasem w dziury

Czasem w lasach

Czasem w mchu

Czasem w nich echo

A raz duch

Czasem Tatry

Czasem Karpaty

Czasem pojedynczo

Czasem razem w łańcuchu górskim

Czasem w rzekach

Może dzikie

Może przyjazne

Czasem strome

Czasem prawie płaskie

Czasem dużo małych zwierząt

Czasem mało dużych zwierząt

Kategoria I, kl. 1-4 SP

Wyróżnienie

Paweł Brąblik

„W GÓRACH”

W górach czuję się bardzo bezpiecznie,
tu jest spokojnie i bajecznie.

Jeżeli lubisz szelest liści,

chodź ze mną w góry zrobimy piknik.

Usmażymy kiełbasę, do tego chlebek,
pośpiewamy piosenki – będzie jak w niebie.

Morał z tego wiersza jest taki:

Lepiej pójść w góry i wrócić wieczorem,
niż cały dzień siedzieć przed telewizorem.

P@blo

ulewa w górach

to nie las

to bury niedźwiedź

któremu grzywkę

rozdmuchuje wiatr

ociężałe zwierzęta chmur

idąc przez niebo

zmieniają kształt

chmury nie wytrzymują ciężaru

spadają deszczem

krople deszczu

najpierw drobne później coraz większe

chodzą dotykając gór

w mokry wiatr

wwierca się od czasu do czasu

ptak

podróżujący w jakiejś pilnej sprawie

biegniemy w stronę zagajnika

brzozy drobnolistne

kryjemy się jakby pod sitami

a tam buki

i konary dębu

niczym niedźwiedzie łapy

no i wszystkie ponure zwierzaki nieba

zaszły poza góry

zostały tylko wełniste stada

baranów

rozmazujących się po wklęsłej dolinie

firmamentu

radosny skowronek

pewny

że gniazda w trawie

nikt mu nie znajdzie

ćwirli

ćwirli coraz głośniej

II miejsce

Grzegorz Sobkiewicz z Agatówki k.
Stalowej Woli

zmierzch w górach...

kolejny dzień chyli się ku
swemu końcowi
cichutko kładzie się mrokiem
drepcze nocą
a gorące słońce chowając się
składa pocałunek
na stromych ścianach
swym ostatnim oddechem
muska turnie
otula strzeliste szczyty
maluje czerwonym złotem
i oblewa delikatnie wierzchołki
ciepłem i malinowym pąsem...

tu w masywach skalnych
ukryła się tajemnica
zamyślona
przysiada na półkach skalnych
kołysze się tuż nad śnieżną czapą
spowita srebrną mgłą
opieczona niczym pajęczą przędzą
co snuje się wśród koron skał
pląsa z psotnym halnym
zbiera puch z anielskich skrzydeł
niepewnie drga
na krawędzi jawy i snu
wsłuchana w szepty smrekowe
szum traw zroszonych kroplami
wieczornej rosy
pośród tego misterium
ze swym uporem i zaciętością
jawi się szary człowiek
pragnący stanąć na progu domu
samego Boga
skrytego przed ludzkim okiem
wśród błękitu i puszystych obłoków
chce poczuć potęgę zamkniętą
w zieloniuchnych dolinach
zasłuchany w śpiew wartkich potoków
wpadających głucho w czarne wody stawów
wciąż próbuje zanurzyć myśli
w miejsca
te niewypowiedziane...

ROZPIĘTE MIĘDZY HORYZONTY

godło: Rozmaryn

Rozpięte między horyzonty,
schłodzone lodem wbite w przestrzeń
puentują świat kamiennym gontem
i szepczą nam do ucha: "jeszcze".

"Jeszcze nie koniec tej wędrówki,
jeszcze się nam ukąą źródła,
jeszcze wyruszysz bez wymówki,
by w marszu rozprostować skrzydła.

Jeszcze oderwiesz się od ziemi,
jeszcze zdobędziesz własne szczyty,
jeszcze usłyszysz głos natchnienia,
tam, gdzie marzenia niespożyte".

Jak niegdyś: Moria, Karmel, Synaj,
tak nam prorocy skamienieli.
Gdzie góry kąpią się w dolinach,
tam w echu pławią się anieli.

Gdzie wonne ziele wieńczy dzieło,
tam każde ziarno zna swój szereg,
tam przecież wszystko się zaczęło:
dialogi nieme, głuche, szczere.

Tu wszystko poszło zgodnie z planem:
błądzącym nowe scenariusze,
pielgrzymom myśli nienazwane,
natchnionym pieśni Orfeusza.

W zamian dam garść przyziemnych smutków,
dźwigam hen bagaż codzienności
i będę milczał aż do skutku,
aż wszystkie drogi wzrosną proste.

Tam Abrahama wiodły stopy,
tam Eliaasz zajrzał wgłąb sumienia.
A nam wędrować świętym tropem,

a nam się wspinać ku milczeniu.

Wszak z góry widać perspektywę.
Niechybne cienie promienieją
i rosną w sobie, stroszą grzywę
i spoczną obok, rozumiejąc.

Strzygi, mamuny, płanetniki...
o nich gra halny w stronach świata.
Nie ma powodów do paniki:
Bóg niebo z ziemią w górach swata.

Więc składam śluby w imię święte
w obliczu szczytu jak należy:
chłonę żywioły nieugięte,
by ich potęgą w siebie wierzyć.

Kategoria IV, dorośli

II miejsce

Mariola Kruszevska z Mińska Mazowieckiego

autor: antonówka

Zejście w dolinę

Na plecy gór zgarbionych noc swój płaszcz zarzuca
tak obszerny, że skrywa połonin łysiny.
O laski jodeł wsparte stoki bukowiny
wysłuchują się w szemrzący pod stopami ruczaj.

Dla zdrożonych wędrowców gościnne schroniska
przygotują pękate dzbany opowieści.
Będą wabić gawędy i wiersze, i pieśni,
póki się nie wyiskrzą iskry znad ogniska.

Daleka droga do was, a noc taka ciemna.
Choćbym biegł bez ustanku, nie zdążę, pobłądzę,
zagubię się w gęstwinie i drogi poplączę.

Próżny jest mój wysiłek, mitręga daremna,
nie wołaj mnie, włóczego, nadszedł czas pożegnań.
Do zebranych u studni niebawem dołączę.

Kategoria IV: dorośli

III miejsce

Ramona Wiora z Szarlejki

Godło: marzycielka
kat. IV dorośli

Lubię

Lubię wędrować po górach jesienią
Kiedy na szlaku trwa cisza
Tylko kolorowe drzewa szumiąc
Opowiadają mi swoje życie
Z dala od zgiełku
Mogę wreszcie usłyszeć siebie
Moje serce odnajduje rytm
Bije spokojnie i mocno
Tu w górach czas nie ucieka
On majestatycznie upływa
Nie gonią mnie terminy
I hałaśliwe dzwonki telefonów
Wreszcie mogę iść na szczyt
We własnym tempie
I moje myśli już nie galopują
Jak spłoszony rumak
Znów mogę marzyć i kochać
Bo tutaj zawsze odnajduję siebie

Gdzieś w Beskidzie Sądeckim

istnieje pośród gór
dolina szczęśliwości
raj odzyskany

ze świątyni na wzgórzu
dzwon wybrzmiewa
jak muzyka sfer

szum Popradu
daje ukojenie
przynosi sen o Bogu

i twoja dłoń przy mojej
jak dwie dłonie
tej samej istoty

tutaj kocha się bardziej
wierzy mocniej
tutaj powiew wiatru jest darem

a gdyby tak chcieć dotknąć wieczności
rzucić się w wody Popradu
i rozplynać się w nim na zawsze

To carlina acaulis – skarb Tatr

BEZA

Tatr i Podhala skarbie, tajemny dziewięćsił,
O sile twej opowiedz, o mocy twej magicznej.
Co w sobie masz, że legend o tobie krąży tyle?
A czy to prawda, że masz zalety tak rozliczne?
Rozpoczął kwiat gawędę: Ja dziewięć sił posiadam,
Ludzi w chorobach niby najlepszy lekarz wspieram
I mocą czarodziejską, nieodgadnioną władam,
Niejeden się przekonał o niej dawniej i teraz.
A środki mam jak słońca, listeczki mam jak oset,
A jakże pięknie ze mną ogrody wyglądają!
Czasem ludziom wiadomość o złej pogodzie niosę,
A kwiaty me niekiedy deszcze przepowiadają.
Urodę mą zna całe Podhale, tu króluję,
Lubią pamiątki z moim ornamentem turyści,
I w tkactwie, i w malarstwie mój motyw występuje,
Szukają u mnie weny dla swoich dzieł artyści.
Spotkasz mnie na słonecznych polanach, na gór stokach
Kiedy tu na Podhale albo w Tatry przybędziesz,
A gdy mnie już zobaczysz, na pewno się zakochasz
Roztoczę czar nad tobą, widzieć mnie będziesz wszędzie.
Będę z tobą, gdy wrócisz do domu. Mocny taki
Tajny mam urok w sobie. A gdy na widokówkę
Albo na zdjęcie spojrzysz, zew gór cię znów na szlaki
Tatrzańskie wezwie: W góry znów
Ruszysz na wędrowkę!

**Nagroda Specjalna ufundowana przez PTTK
"Podbeskidzie" o/Bielsko-Biała**

otrzymała

Lena Graca z Jaworzyny Śląskiej

„Górski marsz”

Niosą mnie nogi,

Niesie mnie duch,

Czy to mróz srogi,

Czy upały znów...

Ja nie ustane, choćby lawina,

Choćbym już była bez sił.

Tu nie ma szczytu, który by milczał,

Który by przestał śpiewać mi pieśń,

Niosą mnie nogi,

Niesie mnie duch,

Widok znów błogi

Pozbawia mnie słów.